Nr. 297 — **We Lwowie, Sobota dnia 13. Listopada 1869.** — **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 13. listopada.

(Kłamstwa tendencyjne centralistów. — Sprawa wyborów bezpośrednich ma nie dotykać Galicji. — Z Dalmacji — Pisma węgierskie z powodu powstania. — Ruchy rumuńskie w Węgrzech. — Z Francji.

N. fr. Presse, jak w ogóle pisma centralistyczne, gdzie nie mogą walczyć przeciw anticentralistom sofisterją, używają wprost kłamstwa. Kłamstwo zaszczepia się w różnych, nawet bardzo wysokich sferach czytelników, i prawda albo wykaże się za późno, albo i nigdy — i cel centralistów został dopięty! W czasie ostatniej sesji Rady państwa nie było dnia, w którymby nie puszczano kłamstw przeciw Galicji i jej reprezentantom. A wszystkie one były rozmyślne, z całą świadomością celu puszczane, i czyniły nas bezbronnymi wobec delegatów niemieckich i wobec sfer innych, do których wiadomości pisma polskie i ich sprostowania nigdy nie dochodzą. Ten system kłamstwa. przez centralistów używany, rozjątrzył do żywego kraje i ludy nie-niemieckie — zwłaszcza gdy i biurokratyzm, nieznający kraju, jego stosunków i ludzi, lub też nieprzychylny dla jego żądań, świadomie albo nieświadomie dziennikom centralistycznym pomagał w tym względzie. Oprócz prawa wrodzonego, i ta okoliczność powoduje mocno kraje do żądania, ażeby miały w najwyższych sferach organa, któreby kłamstwa centralistów natychmiast z całą powagą odpierać mogły.

Kazawszy sobie ze Lwowa zatelegrafować, że sejm galicyjski nie byłby wybrał delegacji do Rady państwa, gdyby pan Possinger nie był zagroził bezpośredniemi wyborami na herbacie u ks. marszałka, *N. fr. Presse* jeździ na tem kłamstwie i sprawę wyborów, których główną osią było zniewolenie mameluków do złożenia mandatów, przedstawia w zupełnie fałszywem świetle, wysnuwa mylne wnioski. Czyż myśli *N. fr. Presse*, że swemi kłamstwami podeprze dr. Giskrę? Co samo w sobie jest złamane — temu ani kij, ani mur nie pomoże — ani bezpośrednie wybory. Zarazem zapisuje *N. fr. Presse* bez żadnego ze swej strony komentarza doniesienie *Vaterlandu*, że przedłożenie rządowe o wyborach bezpośrednich robi wyjątek co do Galicji, która by nadal wybierała delegatów, przez sejm, a nie bezpośrednio. Doniesienie to nie jest pewne, a choćby i było pewne to rząd jeszcze nie jest Radą państwa, i bardzo łatwo być może, iż naumyślnie położył ten wyjątek, bo jest pewnym, że go Rada państwa odrzuci. Zresztą, gdyby i utrzymał się dla Galicji ten wyjątek, to nie na długo, jeślibyśmy nie otrzymali zatwierdzenia rezolucji.

Okropności, podane w telegramie *N. Fremdenblattu*, z Kotaru d. 8. bm., są prawdziwe. Rozjątrzony atakami innych pism, organ ten półurzędowy przyznał w końcu, że wiadomości te są może prawdziwe, tylko że się nie zgadzają z poleceniem jen. Wagnera. Usuwają dziś starostę, p. Franza, przymuszają p. Wojnowicza, ażeby jechał do Kotaru jako pośrednik, robią już ustępstwa — a wszakże gdyby tosamo było zrobione jeszcze d. 19. października, już byłby spokój, nie przelałaby się krew niewinna żołnierzy i ludności, nie poszłyby z dymem osady Żupy, nie okryłaby się plamą tarcza ministerjum parlamentarnego. Bo to wyznają już najściślejsi zwolennicy dr. Giskry, że fakt powstania, mianowicie jego historja wstępna, potem szubienice i pożogi, odjęły mu resztę uroku moralnego; pozostała mu w ręku tylko siła surowa.

Jen. Auersperg idzie podobno drogą piękniejszą, jak jen. Wagner. Zaraz przy objęciu dowództwa miał ułaskawić dwóch na śmierć skazanych. Wkrótce przedtem powieszono trzech Morlaków, którzy staczali kamienie na wojsko. Jen. Auersperg miał nawet wydać rozkaz dzienny, w którym nietylko poleca, ale nakazuje z bezbronnymi postępować z szlachetnością żołnierską a cudze mienie oszczędzać. Dziurkowicz ma istotnie działać w duchu przejednania w okolicach Risano. Burmistrza Jowanicza z Risano oddano pod sąd zwyczajny; zrazu był postawiony przed sąd doraźny.

Z Kotaru donoszą pod d. 10. b. m.: „Według doniesień z Buduy, nie zaszło tam d. 8. i 9. nic ważnego, prócz drobnych utarczek z powstańcami, snującymi się pod warownią Kosmaczem. Brygada Schönfeld obsadziła Buduę i okolicę. i wysłała oddziały do warowni Lastua (nad morzem, 1½ mili na południe od Risano), St. Stefano (także nad morzem, między warownią Lastua i Buduą), Mainy i warowni Convento.“ Na wyżynach Gorazdu i Dubowicy ustawiono nowe blokhauzy. Dzisiaj główna kwatera zapewne już się przeniosła do Risano, gdzie stoi załogą pułk 44.; tam też ciągną pułki 7., 22., 48., tudzież bataliony strzeleckie 8. i 9., inżynierja i główna siła artylerji. Mają też nadejść tam jeszcze dwa pułki piechoty, batalion pułku Hartung z Zadaru, baterja górska, inżynierja i służba zdrowia. Z wyjątkiem pułku 44., wszystkie wojska stać będą obozem. Do Kotaru mają z Gracu wysłać 5.000 kompletnych mundurów, gdyż pułki węgierskie zupełnie się obdarły.

Pisma węgierskie wszystkich odcieni zajmują się mocno sprawą dalmacką. Nie znają słów na potępienie postępowania biurokratyzmu austrjackiego, który na przełożonych politycznych wysyła ludzi, nieumiejących nawet języka ludności. Wykryły one, że osławiony starosta kotarski, p. Franz, jest szkolnym kolegą dr. Giskry, i przez niego został wysłanym do Kotaru. Podnoszą, że to wcale rzecz nie obojętna, gdy się wojsko zaprawia do wieszania, pożogi i t. d. na własnych współobywatelach. Wołają one dalej, że biurokratyzm austrjacki dowiódł swej niezdolności do rządzenia Dalmacją, że zatem Dalmacja powinna być zwróconą koronie węgierskiej, do której prawnie należy. *N. fr. Lloyd* nie spuszcza przytem z oka innej jeszcze okoliczności. W samych Węgrzech i Siedmiogrodzie snują się agitatorowie rumuńscy z Rumunii, z Włoch nadchodzą odezwy, podpisane przez jakiegoś Horię, wzywające Rumunów korony węgierskiej do powstania. Poleca on zatem rządowi węgierskiemu, ażeby sprawę ludów niemadiarskich załatwił w duchu słuszności — ale na podstawie tylko politycznej.

W tych dniach ma do Paryża przybyć Ledru-Rollin, skazany niegdyś zaocznie za udział w zamachu na życie Napoleona III. Tymczasem ogłosił w pismach radykalnych manifest, wyłuszczający, że przysięga, składana przez ubiegających się o krzesło w Ciele prawodawczem, nie jest przysięgą, bo i naczelnik rządu łamał swoje przysięgi. Partja radykalna agituje już takiemi sposobami, że republikanie umiarkowani i demokraci ujrzeli się zmuszonymi do wystąpienia przeciw niej. Występują przeciw nim *Temps*, *Siecle*, *Avenir*, *Opinion national* i t. d. — *Debaty* piszą:

„Czyż podoła sam okrzyk: Niech żyje rzecz pospolita! rzucić mury Jerychu do stóp ludu Izraelskiego? A choćby mury runęły od głosu trąb takowych, czyżby to było wiele pomogło Izraelowi? Niech pamięta o tem p. Ledru-Rollin, że dzisiaj, aby zostać panem Francji, nie dość mieć za sobą kluby paryzkie i otrzymywać aklamacje jakubinów i kordelierów. Dzisiaj już nie mają departamenta jak dawniej, ochoty do przyjmowania improwizowanych w Paryżu rządów.“

Cesarz czeka zebrania się Ciała prawodawczego i utworzenia się stronnictw, i wtedy dopiero poczyni zmiany w gabinecie.

Prostujemy tu w końcu pomyłkę druku, zaszłą w onegdajszym artykule naszym, a bardzo ważną. Nie eskadra turecka, ale moskiewska (co zresztą wynika z całego ustępu odnośnego) ma przybyć na wody Adrjatyku, i dla eskadry moskiewskiej mają być u pewnego bankiera tryesteńskiego złożone 400.000 franków.

Sprawy sejmowe.

LX.

Pozawczoraj najpierw przy jeneralnej rozprawie nad ustawą o powiększeniu liczby posłów z miast, pan Ławrowski przemawiał przeciw całemu wnioskowi komisji. Przy specjalnej zaś rozprawie po niejakim namyśle postawił wniosek, ażeby tylko dla Lwowa i Krakowa powiększyć liczbę posłów, a inne miasta pozostawić i nadal w okręgach wyborczych gmin wiejskich. Zdawało się, że gdy przewódzca Rusinów zgadza się przynajmniej na powiększenie liczby posłów lwowskich i krakowskich, więc gdy komisja w tym duchu postawi wniosek, Rusini nie wyjdą z Izby i uchwała przyjdzie do skutku, o pięciu posłów z miast powiększająca skład sejmu. Pokazało się jednak, że albo pan Ławrowski nie jest przewódzcą i reprezentantem Rusinów, i co tylko wnosił i przemawiał w ich imieniu, nie było wyrazem tej frakcji sejmowej, albo też odgrywa wraz z swoimi p r y j a t e l a m i formalną komedję przed sejmem. Wczoraj np. gdy referent komisji zdawał sprawę z poprawki Ławrowskiego oświadczając, że komisja przyjęła tę poprawkę (iż tylko Lwów i Kraków ma otrzymać więcej posłów) wynieśli się p r y j a t e l e   p o l i t y c z n i pana Ławrowskiego, wszyscy księża i świeccy, i pan Janowski, i pan Kulczycki, i pan Kocko i księża kanonicy, i ksiądz Dzerowicz, i ks. Ozarkiewicz, Halka, Krizanowski i td. z Izby sejmowej, ażeby nie można było uchwalić wniosku pana Ławrowskiego dla braku należytego kompletu, podczas gdy pan Ławrowski, Kowalski i ksiądz Pawlików i ksiądz Naumowicz zostali w sejmie, ażeby z drugiej strony niby demonstrować większości polskiej, iż oni gotowi byliby uchwalić wniosek w myśl poprawki Ławrowskiego, przyjętej przez Izbę, lecz nie z ich winy nie ma kompletu. Jeżeli większość frakcji świętojurskiej opuściła Izbę, wbrew woli i chęci pana Ławrowskiego, to wszystkie te piękne rzeczy i zapewnienia, które on, stawiając 32artykułowy wniosek swój, w imieniu tej frakcji czynił, powinne być uważane za wyraz osobistych tylko przekonań pana Ławrowskiego i cały ten wniosek powinien być złożony *od acta*, dopokąd ta frakcja nie przyjdzie do tych samych przekonań, które wypowiedział pan Ławrowski. Jeżeli zaś rzecz ta była ukartowaną z góry, ażeby czterech prewodyrów zostało w Izbie, niby chcących uchwalenia poprawki, którą pan Ławrowski niby szczerze postawił, a reszta ażeby wyszła z Izby, dla zdekompletowania Izby i uniemożliwienia tem uchwały, to nad całym 32artykułowym wnioskiem odesłanym do Wydziału, mógłby i Wydział a potem sejm przejść do porządku dziennego.

Powiedzieliśmy już przed kilku dniami, iż wniosek hr. Golejewskiego chociaż bardzo niezręcznie uzasadniany i popierany, był słuszny, ażeby sprawę subwencji teatru ruskiego, jako zawartą w 32-artykułowym wniosku Ławrowskiego, odesłać do rozpatrzenia i zbadania do Wydziału krajowego. Większość sejmowa powinna była sama taki wniosek postawić i przyjąć. Lecz gdy stało się inaczej i sejm uchwalił subwencję, więc teraz Wydział krajowy powinien pod ścisły nadzór wziąć ten teatr, i jeżeliby szerzył moskwicizm lub niezgodę między ludnością, powinien Wydział krajowy wstrzymać subwencję. Nie inna bowiem jest myśl dodatkowej do subwencji uchwały, oddającej nadzór co do użycia tej subwencji Wydziałowi krajowemu. Już zapowiedź przybycia tego teatru ruskiego do Lwowa jest w języku moskiewskim ogłoszona, jak się Wydział z plakatów przekonać może. Właściwie więc z afiszu wnosząc, sejm nie dla tego to przybywającego do Lwowa teatru moskiewskiego, moskiewskiemi afiszami zapowiedzianego, uchwalił subwencję!

Większość sejmowa na zdrową weszła drogę, przesyłając 32 artykułowy wniosek do szczegółowego zbadania przez osobną komisję, i przez Wydział krajowy, i do zdania sprawy na następnej sesji sejmowej. Większość sejmowa objawiła tem przekonanie, iż gotowa przyjść w pomoc rozwojowi czysto ruskiego języka i piśmiennictwa, skoro będzie rękojmia, iż istotnie Rusini swój język własny rozwijać chcą. W tym duchu niezawodnie Wydział krajowy przy pomocy osobnej komisji wypracuje wniosek i wskaże jakich rękojmi sejm żądać powinien, ażeby pomoc, dana ruskiemu językowi i piśmiennictwu, nie była obróconą na wprowadzenie języka moskiewskiego do szkoły i urzędu. Rękojmia ta powinna być zawarta w samym wniosku do ustawy, który Wydział krajowy sejmowi przedłoży. Po zamknięciu sejmu, w osobnych artykułach zastanowimy się nad tą sprawą obszerniej. Dziś przedewszystkiem wypowiemy nasze zdanie. z jakich żywiołów komisję Wydział złożyć powinien. Oto do komisji wejść powinny ze strony ruskiej wszystkie odcienia Rusinów, wyjąwszy moskalofilów, gdyż ich ta sprawa wcale się tyczyć nie może.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. listopada.

(Δ) Przez kilka dni tuszono sobie w kołach rządowych, że powstanie w Kotarskiem ma się ku schyłkowi. Depesze i sprawozdania władz wojskowych z Dalmacji głosiły poddanie się wielu gmin, które podniosły były walkę orężną, i zapewniając o dobrym duchu wojsk austrjackich, dawały do zrozumienia, że w krótkim czasie powstanie będzie stłumione. Nawet tacy, którzy się nie znają na sztuce prowadzenia wojny, tylko na pewnych kryterjach, wziętych z praktyki lat minionych, i które im wnosić pozwalają czy się wojsku dobrze czy źle powodzi — zaczęli wierzyć w tak pomyślną zmianę.

Kryterja te sięgają wprawdzie po za ramy konstytucyjnej Austrji, odnoszą się bowiem do absolutnej; jednak w pewnych razach i dziś do stawiania horoskopu mogą posługiwać skeptykom, którzy nie przypuszczają, iżby się wszystko radykalnie i na dobre zmieniło w Austrji. Owóż tedy przypominają sobie ci ludzie, że we Włoszech i Węgrzech przed 20 laty środków drakonicznych używano dopiero wtedy, kiedy wszystkie szanse przegranej były po stronie przeciwników. Analogicznie do dzisiejszego stanu rzeczy w Dalmacji wnosili i teraz, że rzeczy muszą dobrze stać dla wojska, kiedy się tam wzięto z energią do środków, nie całkiem może konstytucyjnych, ale na razie skutecznych — kiedy opór już słaby.

Nie wiedzieć, czy się te wieści sprawdzą, ale powszechnie słychać, że i palono osady, i wieszano rokoszan schwytanych, i że wojsko jest rozjuszone itd. Tymczasem się okazało, że horoskop, na dawnych danych wypróbowany, nie dopisał na nowych. Późniejsze wiadomości prywatne, z rozmaityah stron nadchodzące, powiadają, że jeśli były istotnie represyjne środki za ostre, to się z niemi pospieszono i odstąpiono od dawnej praktyki — powstanie bowiem nigdzie nie jest stłumione. Mieszkańcy, zdolni do noszenia broni, wynieśli się w całym obwodzie kotarskim w góry; w miejscach zaś bardziej przystępnych dla wojska, nawet do domów się nie pokazują. W tych gminach pozostałe kobiety i starcy prosiły o szanowanie swych siedzib; bo kilka z nich rakietami spalono, i zaręczyły posłuszeństwo z swej strony władzom, a więc — poddały się.

Powstańcy zaś z tych, jak mówią. stron uspokojonych, złączeni z innymi powstańcami z Kotaru północnego, napadli na jedną gminę w pobliżu Risano, gdzie są znaczne siły wojskowe, i spaliły ją kompletnie dlatego, że mieszkańcy tej gminy zachowywali się biernie.

Gerylasówka rozpocznie się prawdopodobnie w zimie, kiedy pochód trudny i zaopatrzenie się w żywność nie łatwe dla wojska regularnego. Być może, że ze zmianą dowódzcy, i nowy system będzie wprowadzony: na pół wojenny, na pół komplanacyjny. Powiadają, że misja hr. Auersperga nie ogranicza się na części wojskowej. Ma on posiadać upoważnienie do traktowania z ludnością i jej przywódzcami, biorąc sobie do pomocy i za pośredników kogo zechce z mieszkańców wpływowych.

Jen. Wagner jak się pokazało, niema żadnego zmysłu politycznego. Nie przypuścił do siebie deputacji spokojnej, i pragnącej zgody, póki był czas, nie starał się wpływać na wzburzone umysły, tylko ufał po dawnemu, w przewagę siły surowej, która już tyle razy zawiodła, i tyle państwu przyniosła szkody.

Jeszcze jeden fakt zanotować należy ku zorjentowaniu się w tym lesie różnorodnych, z półurzędowych źródeł płynących wiadomości.

Dziennikom tutejszym, inspirowanym i półurzędowym, podsunięto dyplomatyczną nowinę z biura prasowego, że p. Beust porozumiewał się i uzyskał pozwolenie od rządu tureckiego do przekroczenia granicy tego sąsiedniego państwa. Gorliwsi poszli nawet dalej, i z najpewniejszego źródła donosili o przekroczeniu przez wojsko austrjackie i zajęciu dolnej części Czarnogóry — na co także minister spraw zagranicznych miał otrzymać pozwolenie od Wysokiej Porty. Nikt nie śmiał przeczyć, bo któż mógł być lepiej uwiadomiony o tem, co się dzieje, lub co ułożono w Stambule, jak inspirowane organa?

N. fr. Presse i inne tego kalibru, rozwodziły się jak niegdyś dr. Lustkandl o prawie węgierskiem i w tymże samym duchu, o zależności Czarnogóry od Turcji, o braku dla niej podstawy państwowo-politycznej i t. p., wszystko dla utwierdzenia wiadomości, że Austrja zażądała, a Turcja przyzwoliła na przekroczenie granicy tureckiej i czarnogórskiej.— Wiadomość ta okazała się fałszywą.

Minister-zastępca hr. Andrassego, br. Eötvös, w sejmie węgierskim na interpelację posła Simonyego, powiedział wprost, że austrjackie wojska nie przekroczą granicy tureckiej, i że gabinet austrjacki takiego żądania nie stawiał.

Wolno wnosić, że był taki projekt, że go niepotrzebnie eskontowano, i że wobec możliwości zawikłań, których się obawia Turcja, a z któremi, jak z doświadczenia wiemy, rachuje się i Austrja, skończyło się na projekcie.

Utrzymuje się pogłoska, że pilnie pracują w biurach ministerjalnych nad projektem do ustawy o bezpośrednich wyborach rajchsratowych. Projekt sam trudności wielkich nie przedstawia, jest już bowiem formuła z roku zeszłego, kiedy uchwalono prawo ewentualnego rozpisania wyborów bezpośrednich, tembardziej, że ministerjum grupy, korporacje i t. d. myśli zachować, bo mu z takim surogatem lepiej (osobliwie w Czechach), ale motywowanie samego projektu jest o wiele trudniejsze, jeżeli nie ma już na pierwszy rzut oka przedstawiać czynu pogwałcenia praw konstytucyjnych, jakie obecnie obowiązują.

Robotę tę poruczono znanemu podsekretarzowi w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Banhansowi, i ten ma rzecz ze stanowiska politycznego wyłuszczyć Radzie państwa.

N. fr. Presse, jak już nieraz w podobnych okolicznościach, otrzymała rodzaj brulionu, który ma służyć za podstawę przedłożenia rządowego. Myśl główna streszcza się w tem:

a) Sejmy nie mają innego prawa wybierania ze swego łona członków Izby posłów rajchsratu jak ordynację sejmową, mianowicie §. 16.

b) Ten paragraf odwołuje się na dyplom październikowy z r. 1860, który nie istnieje taksamo jak i patent lutowy z r. 1861.

c) Patent ten i ten dyplom zastąpiła konstytucja grudniowa, którą sobie zrobili posłowie Przedlitawii.

d) Brakuje tylko, ażeby ją umieścić w statutach krajowych, mianowicie w tem miejscu, gdzie mowa o reprezentacji państwowej. Jest to już tylko rzeczą formy, niezałatwioną dotychczas tylko dla braku czasu.

e) Najciekawszy argument jest ten: Jeśli sejmy krajowe mogą na drodze ustawodawstwa państwowego dostąpić rozszerzenia swych praw i swobód, to nawzajem na tej samej drodze (*durch die Reichsgesetzgebung*) mogą ich dotychczasowe prawa być u s z c z u p l o n e.

N. fr. Presse kończy swoje ekspektoracje apodyktycznem twierdzeniem, że niema żadnych przeszkód legalnych, któreby nie pozwalały energicznie przeprowadzić reformy państwowej reprezentacji przez Radę państwa, bez odwoływania się do sejmów, bez oglądania się na ich opinię.

Wątpić dziś nie można, i łudzić się nie warto, że ministerstwo dzisiejsze chwyci się tego środka po otwarciu Rady państwa, b y l e   s i ę   n a d a l   o s t a ć. Opozycji, jak ze wszystkich objawów widać, ministerstwo n i e   p r z e c e n i a — owszem nie uważa ją za kruchą.

39. Posiedzenie sejmowe

z dnia 11. listopada.

Początek posiedzenia opuszczamy, bo podaliśmy sprawozdanie z jego przebiegu już wczoraj. Oto ważniejsze ustępy ze sprawozdania komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, w sprawie rokowań o wzięciu w zarząd reprezentacji kraju funduszów indemnizacyjnych:

Wysoki Sejmie!

Wedle przedłożenia Wydziału krajowego, rząd skłania się do oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji kraju pod następującemi warunkami:

1. Skarb państwa wypłacać będzie krajowi tytułem bezzwrotnej subwencji dla funduszów indemnizacyjnych kwotę 2,625.000 zlr. rocznie.

2. Kraj winien spłacać rocznie kwotę, jaka się okaże po obliczeniu maximum opłacanego teraz przez kraj dodatku, biorąc po 51 cnt. od każdego złotego w. a. opłacanych stałych podatków skarbowych (co wynosi w przybliżeniu 2.856.000 złr.).

3. Niedobór, wynoszący obecnie w przybliżeniu 332.000 złr. w. a. rocznie, pokryty będzie osobną dotacją ze skarbu państwa, którą kraj tytu-

łem oprocentowanej pożyczki otrzymać, a po ukończeniu amortyzacji obligów indemnizacyjnych z prowizją 5%, zwrócić będzie obowiązany.

4. Na wypadek zaprowadzenia wyższej stopy procentowej w opłacie podatków rządowych, zniżyłby się dodatek 51 cnt. w odpowiednim stosunku tak, ażeby kraj ogółem nie opłacał wiekszej sumy dodatków na fundusze indemnizacyjne nad sumę pod 2. wyrażoną, — jednakże

5. Na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek, odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51 cnt., a dochód ztąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3. pomienionego.

W ważnej tej dla kraju sprawie kwestja zarządu funduszami indemnizacyjnemi stoi w drugim rzędzie, istotą sprawy jest, ile skarb państwa, a ile kraj na potrzeby naszych funduszów indemnizacyjnych aż do amortyzacji obligów indemnizacyjnych ma kontrybuować, wiadomo bowiem, że powinności urbarjalne zniesione zostały w Galicji patentem z d. 14. kwietnia 1848. roku na koszt skarbu państwa, że rząd od przyjętego w roku 1848. na skarb państwa obowiązku, począł się w późniejszych czasach uchylać, że zamierzył cały ciężar wykupna powinności urbarjalnych na nasz kraj zwalić, że zaś obecnie skłania się do dobrowolnej komplanacji z krajem.

Atoli rządowy projekt komplanacji, na wstępie umieszczony, nie stawia Galicji, w której powinności urbarjalne na koszt skarbu państwa zniesione zostały, na równi nawet z innemi krajami monarchii, chociaż w żadnym innym kraju powinności owe na koszt skarbu państwa zniesione nie zostały. Inne bowiem kraje przyczyniają się do wykupna w mowie będących urbarjaliów tylko w 1/3 części, na Galicję zaś przypadałoby według owego projektu komplanacji daleko więcej jak 1/2.

Sejm przeszłoroczny, pragnąc sporną tę sprawę ostatecznie na drodze porozumienia z rządem załatwić, polecił Wydziałowi krajowemu uchwałą z d. 9. października 1868. rokowania z rządem o odebranie funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji krajowej na podstawie:

„iżby pod własnym zarządem kraj nie był zmuszonym na potrzeby tych funduszów większych ciężarów ponosić, jak dotąd ponosi."

A ponieważ przeszłoroczne ciężary kraju na potrzeby indemnizacyjne po 51 centów od jednego złotego stałych podatków skarbowych około 2,856.000 złr. wynosiły, przeto sejm powołaną uchwałą swoją przyrzekał wziąć na siebie obowiązek płacenia na indemnizację aż do umorzenia obligów indemnizacyjnych około 2,856.000 złr. rocznie. Tem samem domagał się sejm od rządu dopłacenia reszty, która wedle przeszłorocznego stanu rzeczy wynosiłaby 2,625.000 + 332.000 złr., czyli razem 2,957.000 złr.

Komisja jest zdania, iż należy przyjąć pierwsze cztery punkta projektu komplanacji, a rokowania dalsze ograniczyć jedynie do punktu piątego, który opiewa:

„na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek, odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51 centów, a dochód ztąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3. pomienionego."

W ustępie tym zawarte są dwie kwestje:

a) ile pożyczki ma rząd krajowi na pokrycie niedoboru rocznie udzielać?

b) kiedy i w jaki sposób ma kraj pożyczkę tę rządowi zwracać?

W tej mierze należy zdaniem komisji, domagać się:

do *a*) aby rząd corocznie dawał krajowi taką kwotę tytułem pożyczki, ile przy dodatkach do podatków z r. 1868. (które wynosiły w przybliżeniu około 2,856.000), tudzież przy subwencji rządowej 2,625.000 złr., niedobór każdego roku wynosić będzie;

do *b*) aby kraj opłacał tę pożyczkę wraz z procentami dopiero po zupełnej amortyzacji obligów indemnizacyjnych.

Na tych dwóch kwestjach, a właściwie nawet na kwestji drugiej, zatrzymały się rokowania Wydziału krajowego z rządem. Rząd bowiem widząc, że intraty kraju nowemi źródłami podatków, a w szczególności opodatkowaniem nowych przedmiotów podnieść się mogą, że przeto intraty krajowe na indemnizacje z czasem więcej jak w roku 1868, czyli więcej jak 2,856.000 złr. wynosić mogą, żąda aby niedobory na podstawie roku 1868 obliczone, tą spodziewaną nadwyżką intrat, nie zaś pożyczką rządową pokrywane były, i w tym celu domaga się rząd opodatkowania powstać mogących nowych przedmiotów. Rządowi zależy więc na tem, aby pożyczki jego na pokrycie niedoboru były ile możności jak najmniejsze. Natomiast interes kraju wymaga, aby spodziewane powiększenie intrat krajowych mogło być użyte bądź na ulgę dotychczasowych podatkujących przez zniżenie dodatku indemnizacyjnego, bądź też na inne cele produkcyjne. Używając nadwyżki intrat na te cele, pożyczka rządowa zwiększałaby się wprawdzie, atoli łatwiej przyjdzie krajowi opłacić tę pożyczkę po amortyzacji obligów indemnizacyjnych, aniżeli pozostawać obecnie przy tak wygórowanych dodatkach indemnizacyjnych, które nietylko, że wycieńczają właścicieli gruntu, domów i zarobkujących, ale co gorsza, zamykają nam wszelkie źródła dochodów na cele produkcyjne, gdyż o podwyższeniu dodatku do podatków na cele produkcyjne w kraju naszym nawet mowy być nie może. Pożyczka rządowa na pokrycie niedoboru, chociaż nieco większa wypadnie, nie przyniesie skarbowi strat żadnych, gdyż kraj zwróci mu ją z procentem, natomiast użycie nadwyżki intrat spodziewanych na cele produkcyjne, a choćby nawet tylko na ulgę podatkujących, musi tak krajowi jak i skarbowi państwa znaczne przysporzyć korzyści. W takim składzie rzeczy niepodobna, aby rząd nie zechciał się przychylić do pożyczek nieco większych.

Komisja przedkłada więc następujące wnioski do uchwały.

Wysoki sejm uchwali:

Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowań z rządem o odebranie w zarząd reprezentacji krajowej funduszów indemnizacyjnych.

W tym celu

a) zajmie się przedewszystkiem eblikwidacją wzajemnych pretensyj;

b) uzna pierwsze cztery ustępy rządowego projektu komplanacji za dopuszczalną podstawę do zawarcia ugody;

c) w kwestji ustępu piątego zastosuje się do myśli, w niniejszem sprawozdaniu powyżej przez komisję wyrażonej.

W dyskusji jeneralnej nad tym przedmiotem zabiera głos najpierw p. Kowalski, wypowiadając nadzieję, że rząd nie zechce odmówić krajowi subwencji na pokrycie niedoboru, na opłacenie rocznego kuponu funduszu indemnizacyjnego (332.000 złr.) w formie pożyczki zwrotnej, po umorzeniu całego długu indemnizacyjnego tj. po roku 1897. Kiedy rząd zobowiązał się pierwotnie wykupno służebnictw przeprowadzić całkowicie z funduszów państwowych, a teraz doszło do tego, że my dopłacamy rocznie 2,856.000 złr. więc słuszna, aby rząd choć w części ulżył nam w ponoszeniu tego ciężaru w formie pożyczki, którą mu zwrócimy z procentem.

Dr. Koczyński wnosi: „Komplanacja między Wydziałem krajowym a rządem w tej materji stanie się prawomocną, gdy zostanie zatwierdzoną w drodze ustawodawczej przez reprezentację kraju a ratyfikowaną przez obie Izby Rady państwa."

Gross konstatuje, że rząd postępował przy manipulacji funduszami indemnizacyjnemi z najwyższą dowolnością. Dopłata 51 centów do podatków na rzecz umorzenia funduszu indemnizacyjnego tamuje rozwój kraju w nażywotniejszych kwestjach, bo wszędzie potrzeba baczyć na to, aby podatków nie podwyższyć ani nawet o 1/2 ct., chociażby potrzeba była najpilniejsza, bo kraj cierpi głównie z powodu wysokości dopłat na rzecz funduszu indemnizacyjnego. Dlatego najgoręciej popiera mowca objęcie administracji temi funduszami przez reprezentację kraju, bo wtedy ustanie dowolność gospodarstwa rządowego tym funduszem, który np. co roku odwoził do kas centralnych grube sumy *á conto* zaliczonych na umorzenie kuponów rocznych kwot, a pomimo to nie wykreślał z wykazów długu krajowego z tego tytułu tychże kwot, itp. Druga korzyść z odbioru będzie ta, że w Wydziale krajowym pieniądze nie bedą daremnie leżały jak w kasach rządowych, ale kapitał, niepotrzebny niezbędnie do spłaty wylosowanych obligacyj bedzie nieustannie fruktyfikowany przez korzystne lokowanie jego. W końcu żąda p. Gross ponownego zastrzeżenia, aby przy odbiorze funduszów indemnizacyjnych, rząd stanowczo zrzekł się wszelkich możliwych pretensyj zwrotu zaliczonych już na umorzenie funduszu indemnizacyjnego kwot.

Ławrowski popiera sprawozdanie komisyjne ze stanowiska Wydziału krajowego, jako referent wydziałowy tejże sprawy.

Dr. Zyblikiewicz nadmienia z powodu wątpliwości, wypowiedzianych przez pana Kowalskiego, że suma obligacyj, wypuszczonych już w obieg lub wydanemi być mających obligacyj indemnizacyjnych reprezentuje w ogóle kapitał 87 milionów. Roczna suma umorzenia z wyłączeniem zaliczki rządowej wynosi około 2888 złr., więc chodzi o to, aby rząd nakłonić do pokrywania pożyczką zwrotną po umorzeniu długu indemnizacyjnego przynajmniej niedoboru, pozostającego po odtrąceniu od powyższej sumy 2,856.000 złr., które umarza się owym dodatkiem 51. dodatku indemnizacyjnego.

Najmocniej sprzeciwia się p. Z. wnioskowi dr. Koczyńskiego. To sprawa, do której Rada państwa bynajmniej mieszać się nie potrzebuje. Zresztą można zaufać Wydziałowi krajowemu, że przeprowadzi komplanację niezawodnie z kimś kompetentnym do zawierania ugód tego rodzaju.

Nie zgadza się także szanowny sprawozdawca z wnioskiem p. Grossa. Łatwo zdarzyć się może, że przy likwidacji okaże się, że rząd odbierał zaliczone kwoty, utrzymując rachunek zaliczonych kwot w wykazie długów. Byłoby więc niepraktycznie kwitować rząd ryczałtowo — z całego gospodarstwa w przeszłości.

Wszystkie wnioski komisyjne uchwalono bez rozpraw.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa powiększenia liczby posłów z miast. Stosując się do konieczności — gdyż zdawało się jej, że pozyska tem potrzebną większość, przyjęła komisja konstytucyjna, postawioną na poprzedniem posiedzeniu poprawkę p. Ławrowskiego, aby powiększyć liczbę posłów z miast tylko co do Lwowa i Krakowa, a to w ten sposób, aby Lwów wybierał na przyszłość 7 posłów (teraz wybiera 4), a Kraków 5 (dotychczas wybierał 3). Tym sposobem nie o 12 ale tylko o 5 powiększyłaby się liczba reprezentantów miast. Jak tylko marszałek obwieścił, że otwiera rozprawę nad tym przedmiotem, poczęli włościanie wychodzić z Izby. Dla skonstatowania kto nie usunął się od wypełnienia obowiązku poselskiego w tak ważnej sprawie, bądź to z ignorancji, bądź z niedbalstwa zarządzono imienne odczytanie listy posłów. Oto spis nieobecnych: Badeni, Barewicz, Baworowski, Barszcz, Bazylewicz, Cichorz, Dzerowicz, Dziubaty, Gulak, biskup Gałecki, Halik, Iszczuk, Kierniczny, Kocko, Koczyndyk (chory), Koroluk, Kowbasiuk, Kraiński, ks. Kulczycki, Krzyżanowski, Laskorz, Ławrynowicz, Łepkaluk, Makowicz, Manasterski (biskup), Minkowicz, Ozarkiewicz, Papczuk, Pietruszewicz, Pilipów, biskup Pukalski, Rękas, Sapruka, Stupczy, arcybiskup Szymonowicz, Sycz, Schmidt, Szulak, Wiśniowski Jan, arcybiskup Wierzchlejski, Włochowicz, Wodzicki Henryk, Wyrobek i Zyńczak. Z włościan pozostali w Izbie wbrew małodusznemu postępowaniu reszty kolegów posłowie: Oskard, Nalepa, Puszkarz, Tomuś, Stuglik, Kulik i Bodnar. Dla konsekwencji w skutek przyjęcia przez komisję wniosku p. Ławrowskiego, pozostali w Izbie pp. Ławrowski, Kowalski, ks. Pawlikow i ks. Naumowicz — ale ks. Naumowicz uśmiechał się djable ironicznie.

Ogółem było w Izbie 88 wyraźnie ośmdziesięciu ośmin posłów — regulamin wymaga zaś do przedsiębrania tego rodzaju uchwał, kompletu przynajmniej 114 posłów. Skonstatowanie przez sekretarza tego faktu wywołało oburzenie w największej części obecnych. P. Popiel zaproponował, aby nieobecnym posłom nie zapłacić dyet za ten dzień, co dało powód całej Izbie i galerjom do wybuchu najżywszej wesołości, pomimo, że rzecz nie wesoła bynajmniej, a pp. Hönigsman i Skrzyński zażądali uchwalenia ustawy w komplecie jaki jest, dla okazania światu, jaka większość kraju jest za pomnożeniem inteligencji w sejmie, a kto jest przeciwnym temu. Na to odparł p. Zyblikiewicz, że demonstracja tego rodzaju nie mogłaby mieć praktycznego znaczenia. Konstatuje jednak fakt smutny, że prawdę powiedziawszy, nietylko sami ciemni włościanie uniemożliwili przyjęcie do skutku tej ustawy przez swoje usunięcie się, ale, że prawdę powiedziawszy — pominąwszy włośsian, mógł być większy komplet niewłościan niż 88.

Sprawozdawca Krzeczunowicz wnosi, aby rzecz tę znowu odroczyć. Musiano też odroczyć także i następny przedmiot porządku dziennego, tj. wniosek pana Krzeczunowicza, aby sejm sam wybierał marszałka i wicemarszałków, bo to także przedmiot, wymagający obecności dwu trzecich części ogólnej ilości posłów.

Referuje w końcu poseł ks. Polański w imieniu komisji edukacyjnej o ustawie co do organizacji szkół realnych.

Dr. Wajgel wnosi, aby z powodu usunięcia z projektu komisyjnego laciny, nad całą ustawą przejść do porządku dziennego. Zbijają go Skobel, Gniewosz i Czerkawski. Całą ustawę przyjęto w całości. Rusini głosowali za tem.

Z następujących wyjątków ze sprawozdania można zrozumieć kierunek ustawy, jej ducha i dążności:

„Jakkolwiek od czasu, gdy w skutek rozwoju literatury nowożytnej i postępu nauk matematyczno-przyrodniczych, okazała się potrzeba zaprowadzenia obok gimnazjów szkół, któreby zadość czyniły wymaganiom ztąd wynikłym, czyniono doświadczenia, mające na celu wprowadzić w życie system szkół średnich taki, iżby w nich młodzież w klasycznym i realnym kierunku wspólnie kształcić się mogła, to wyznać należy, że próby nie bardzo się powiodły, i musiano albo wrócić do systemu szkół średnich odrębnych, albo tam, gdzie kombinacje ich istnieją, istnieją z wątpliwym skutkiem tak dla jednego jak i dla drugiego szkół rodzaju. Kombinacja szkół gimnazjalnych i technicznych jest w ogóle zadaniem bardzo trudnem do rozwiązania, i dlatego komisja edukacyjna, mając przytem na uwadze fakta wspomnione, nie mogła się zgodzić na system podobny; byłoby to bowiem tyle, jak samą sprawę oświaty, a niemniej i fundusz publiczny wystawić na szkody niepowetowane w razie niepowodzenia, któreby według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpić musiało. I w tym względzie różni się projekt komisji edukacyjnej od projektu przedłożonego przez posła Wajgla; projekt ten żąda takiego urządzenia szkół technicznych średnich (realnych), iżby młodzież od 10. do 14. roku życia zarówno w realnym jak i humanitarnym (klasycznym) kierunku wspólnie kształcić się mogła, i z tego powodu umieszcza między przedmiotami instrukcji i naukę języka łacińskiego, którą na 4 kursy roczne jako przedmiot dla wszystkich uczniów obowiązkowy rozkłada. Komisja edukacyjna jest tego zdania, że system ten wprowadzony w życie, przedłużyłby dla przyszłych gimnazjalistów naukę gimnazjalną o dwa całe lata; albowiem po 4 latach wspólnej nauki z realistami, stanęliby pod względem znajomości języka łacińskiego na tym stopniu, na którym dziś stoją uczniowie po ukończeniu 2giej klasy gimnazjalnej; dla przyszłych zaś uczniów technicznych wyuczenie się form łacińskich i początków składni, nie przyniosłoby pod względem wykształcenia humanistycznego najmniejszej korzyści, a w najlepszym razie byłoby połączone tylko ze szkodą dla ich właściwego wykształcenia. — Z tych tedy przyczyn komisja edukacyjna do projektu posła Wajgla przychylić się nie mogła.

Według przepisów, obowiązujących dotychczas w kraju naszym trwał czas nauki w szkołach średnich technicznych, czyli tak zwanych realnych, przez 6 lat — ztąd powstały skargi dość uzasadnione, że młodzież opuszczająca te szkoły nie jest należycie przysposobioną do zawodów życia praktycznego i nie rozwiniętą w stopniu takim, jakby to w razie przejścia do szkół głównych technicznych hyć powinno. — Aby złemu zaradzić, rozciąga projekt komisji naukę w szkołach technicznych średnich na 7 lat.

Względ na potrzeby życia praktycznego spowodował komisję edukacyjną i do postanowień co do kursów specjalnych (kursów pobocznych), jak je projekt zawiera. Kursy specjalne przeznaczone są wszakże dla uczniów, którzy wcześniej zamierzają wstąpić do zawodów życia praktycznego i przezto nabyć w tym względzie wiadomości specjalniejszych, potrzebnych dla ich przyszłego zatrudnienia. Komisja edukacyjna, jak z jednej strony z instrukcji szkół technicznych średnich wszystkie owe przedmioty wykluczyła, które według istoty tych szkół tu nie należą, a w razie najlepszym tylko z uszczerbkiem właściwej w tych szkołach nauki mogłyby być zaprowadzone, n. p. propedeutykę filozoficzną, estetykę, które to przedmioty projekt posła Wajgla w zakres nauki szkół technicznych średnich bez potrzeby wciąga, tak z drugiej strony i kursy specjalne, nie mające z szkołą techniczną średnią, jako szkołą ogólnego wykształcenia młodzieży, związku ścisłego, pozostawiła na boku, i uczyniła ewentualne ich zaprowadzenie zawisłem od potrzeb miejscowych i innych, na uwagę zasługujących okoliczności. Od tej zasady pozostawienia na boku kursów specjalnych, pozwoliła sobie komisja odstąpić tylko w oddziale najwyższym, t. j. w oddziale technicznym. Uczyniła to komisja z uwagi na budzący się w tym wieku u młodzieży zwrot ku specjalności, któremu należy dać sposobność do zajęcia odpowiednego zdolności. Z tego powodu umieściła komisja w instrukcji oddziału technicznego, obok właściwych przedmiotów, instrukcję specjalną o początkach budownictwa i mechaniki zastosowanej, tudzież chemię specjalną; a ponieważ instrukcja ta ma być przeważnie praktyczną, i tylko jeden z tych przedmiotów specjalnych ma być dla uczniów względnie obowiązkowym, to komisja jest tego przekonania, że przyjęcie względne instrukcji specjalnej do oddziału technicznego, samejże szkoły na szkody nie narazi, a w każdym razie krajowi, wobec braku ludzi specjalnie wykształconych, istotny przyniesie pożytek.

Dobre urządzenie szkół technicznych średnich jest niezaprzeczoną potrzebą czasu; od niego oczekuje kraj nasz istotnej korzyści. Aby te oczekiwania nie zawiodły, uznała komisja edukacyjna za rzecz konieczną wprowadzić dwie inne zasadnicze zmiany w praktyce dotychczasowej, z których jedna dotyka promocji uczniów, druga etatu nauczycieli.

Dotychczas istniały w szkołach średnich promocje uczniów roczne na podstawie świadectw, które szkoła, oceniając postępy uczniów, wydawała. Nie dziw, że przy tej praktyce, jak i z tego powodu, że na świadectwo samo przedewszystkiem interesowani zważali, uczniowie uczyli się, z małemi bardzo wyjątkami, tylko dla szkoły, aby tylko świadectwo dobre otrzymać; dla życia nie wiele było ztąd pożytku. — Chcąc temu na przyszłość zapobiedz, uchyliła komisja edukacyjna promocje uczniów roczne w oddziale realnym i technicznym, a proponuje natomiast egzamina promocyjne po ukończeniu całego oddziału realnego, tudzież egzamina dojrzałości po ukończeniu oddziału technicznego. Tym sposobem zniewoloną będzie młodzież uczyć się tak, aby wiadomości nabyte, stawały się jej zupełną własnością, i spodziewać sie należy, że przy metodzie racjonalnej nauczania, o której §. 20. projektu wspomina, nowość ta bez trudu, a mianowicie bez obciążania młodzieży, da się wprowadzić. Rodzicom uczniów nie wyrządzi się krzywdy, gdyż z zaświadczeń, które uczniowie po każdem półroczu otrzymają, przekonają się, jak się ich synowie prowadzą, i będą mogli wcześnie złemu zaradzić. Tylko w oddziale gramatycznym pozostawiła komisja promocje roczne, do czego ją spowodował wzgląd na wiek młody uczniów, a ztąd i obawa, aby cała tych uczniów nauka nie stała się li pamięciową. Gdy instytucja ta nowa się wżyje i rzeczywiste przyniesie korzyści, jak się tego komisja z pewnością spodziewa, będzie można o jej zaprowadzeniu i w oddziale gramatycznym pomyśleć.

Obarczenie nauczycieli godzinami szkolnemi wywierało dotąd wpływ szkodliwy na naukę; komisja sądzi, że pomnożenie liczby nauczycieli, jak je tenże projekt przedstawia, tę niedogodność usunie. Dotychczas obowiązani byli wszyscy nauczyciele szkół średnich nabywać kwalifikacji najwyższej, jaka jest przepisana, bez względu na to, czyli są do tego uzdolnieni, czyli nie. Niedogodności, jakie to zarządzenie ze sobą wprowadziło. wiadome są aż nadto tym, którzy w zawodzie szkolnym pracują. Chcąc te niedogodności uchylić, proponuje komisja przyjecie różnicy rangi między nauczycielami szkół średnich technicznych stosownie do osiągniętego stopnia kwalifikacji — i jest tego przekonania, że nauka szkolna na tem zyska, jeżeli każdy z nauczycieli zajmie w zakładzie to stanowisko, do jakiego według swej kwalifikacji jest powołany, i jeżeli będąc i na niższym stopniu co do swej stabilizacji spokojnym, będzie mógł zupełnie oddać się swemu zajęciu, bez obawy o przyszły swój los i losy swojej rodziny.

Posiedzenie odroczono do wieczora. Godzina 3cia.

(Wieczorne.)

Początek o godz. $6^3/_4$.

Sprawozdawca Gross. Na żądanie władz politycznych obszar dworski w Husakowie wybudował 2 mosty na rzece Słotwinie. Koszta budowy wynoszą 2000 i 3600, razem 5600 złr. Obszar dworski Husaków, poparty wstawiennictwem Wydziału powiatowego, prosi aby Wysoki sejm, uważając oba te mosty za jeden, ustanowił z nich jedno myto. Wydział krajowy nie zgadza się w zupełności na to i dozwalając na pobieranie myta 2. klasy, jest zdania, aby z każdego mostu osobno opłacanem było takowe, inaczej albowiem masa podróżnych zmuszoną będzie do podwójnej remuneracji. Sejm przychyla się do zdania sprawozdawcy i zostaje uchwaloną odpowiednia ustawa *en bloc* w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca Kamiński. Miasto Strzyżów w powiecie rzeszowskim, z powodu doznanej klęski nieurodzaju w r. 1866, bardzo podupadło; niedobór podatków gminnych wynosi 680 złr. Z tej przyczyny gmina miasta Strzyżów, mająca prawo do ustanowienia dodatku od podatku gminnego, w celu poratowania interesów swoich, podała prośbę do Wydziału krajowego o pozwolenie ustanowienia na rok 1870 opłaty od napojów spirytusowych po 24 cnt. od miary. Gmina wykazuje, że prośba ta zapadła na posiedzeniu pełnej Rady, potwierdzoną była przez Wydział powiatowy — a zatem podana jest według wszelkich przepisów prawa. Sprawozdawca więc poparty przez posła Wodzickiego L., proponuje przyjęcie tej petycji. Petycja w trzeciem czytaniu przyjęta *en bloc*.

Gmina miasta Borysławia podaje petycję o uregulowanie stosunków policyjnych. W 1864 roku produkcja nafty w Borysławiu rozwinęła się na wielką skalę. Rząd ustanowił instytucję grup interesowanych, i zażądawszy podatku od każdego szybu i kotła po 2 złr., zaprowadził swoją to jest rządową policję. Gmina miasta Borysławia, czując się z tej przyczyny pokrzywdzoną — prosi Wydział krajowy, aby instytucja grup interesowanych była zwiniętą, a policja rządowa skasowaną. Komisja gminna, uznając słuszność prośby gminy miasta Borysławia, wnosi odesłanie takowej do Wydziału krajowego, aby tenże w drodze ustawodawczej, porozumiawszy się z namiestnictwem, starał się u rządu o pomyślne dla Borysławia załatwienie tej sprawy.

Biecz niegdyś miasto murem opasane, naprzód magdeburskiem, później grodzkiem prawem się rządzące, do dziś dnia posiadające fundusze miejskie, nadane przez królowę Jadwigę, prosi o oddzielenie od przedmieść swoich.

Ponieważ jednak sprawa ta nie przeszła przez Radę powiatową, a oprócz tego wiele rzeczy w tej sprawie nie zostały wyjaśnionemi, sprawozdawca wnosi, aby Izba nad tą petycją przeszła do porządku dziennego. — Sejm przychyla się do wniosku sprawozdawcy.

Gmina miasta Tarnowa uprasza o pozwolenie zaprowadzenia kopytkowego, a to z przyczyny niedoboru, jaki się okazał w kassie gminnej. Lecz, że nie wyświeca bliższego stanu rzeczy, a formalności w podaniu nie były zachowane, Izba przechodzi do porządku dziennego.

Nad petycją Rady powiatowej chrzanowskiej, żądającej, aby urzędnicy Rady powiatowej byli zaliczeni do etatu urzędników Wydziału krajowego i aby pobierali odpowiedną emeryturę, — sejm także przechodzi do porządku dziennego, uważając petycję tę za rzecz nieuzasadnioną.

Dalej referuje Kowalski.

Gminy Podborce i Lisienice o uwolnienie od konkurencji kosztów, z powodu odstawy szupaśników, przez gminę Winniki ponosić się mających.

Uchwalono przejść do porządku dziennego.

Gmina Gaje o rozłożenie kosztów szupaśnictwa na przyległe gminy Czyżyków, Dzwinogród i obszar dworski w stosunku do opłacanego podatku. Uchwalono petycję przedłożyć c. k. namiestnictwu do uwzględnienia.

Referuje Naumowicz.

Iwan i Jacko Leszków przeciw Moszkowi Ingerman o nadużycia wekslowe. Uchwalono odstąpić ck. namiestnictwu do przesłania sądowi apelacyjnemu celem zarządzenia śledztwa karnego.

Gmina Temerowce, star. Stanisławów z oskarżeniem o wyrządzoną jej krzywdę przy wymiarze ekwiwalentu za służebnictwo i nałożoną egzekucję 200 złr. Uchwalono odstąpić ck. namiestnictwu do załatwienia.

Tomasz Selepkiewicz siedmdziesięciokilkoletni starzec, który 51 lat był nauczycielem, prosi o nadanie mu emerytury z funduszu krajowego. Komisja wnosi: odesłać do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia. Przemawia Makowicz. Dzerowicz stawia kwotę 150 złr. rocznie. Pawlików zaś redukuje na 100 złr. Dzerowicz się przychyla. Krzeczunowicz popiera wniosek komisji. Wniosek Pawlikowa uchwalono

Referuje Krzeczunowicz.

Józef Zaborowski z Niebylca koło Rzeszowa użala się na postępowanie sądownictwa.

Zażalenie to, malujące w drastyczny sposób nieudolność i niedostateczność naszego sądownictwa, którego odczytanie sprawiło w Izbie wielką senzację, brzmi jak następuje:

„Wysoki sejmie krajowy!

„Wysoki sejm uchwala też takie sprawy, które nas mniej dotyczają, a to, co nas najbardziej trapi, ciągle ssie i nieskończenie ubogi, nie weźmie pod swą nwagę. Ze wszystkich klęsk, które nad nami ciężą, największą jest sądownictwo nasze. Ono to bez miary żąda od nas stempli, gdy sądowy urzędnik milę przyjeżdża, już mu 12 złr. zapłać, jeżeli jeden drugiego uderzy, to już trzeba stempla, na to wszystko, co leży po pół roku w kancelarji, aż potem się przeproszą i przepada. Pokrzywdzony, pobity, jeszcze traci za stemple i pisarzów, coby to było za dobrze, gdyby się ustnie natychmiast sprawy rozstrzygały. Domy sądownicze stoją oblężone, ludzie czekają, proszą, dają prezenta, aby jedno słowo usłyszeć: „Przyjdź potem, dziś nie ma czasu.“ Wysoka Rada chciała święta katolickie pokasować, żeby ludzie więcej robili, a tu nie patrzą na to, że jeden chłop po 300 razy chodzi do sądu i zawsze po całym dniu traci, co tu utraty czasu, a nigdy nic nie otrzyma, bo każdy proces w długie lata się ciągnie.

Darzykowski z Blizianki był 80 razy w Strzyżowie i nic nie zrobił. A jeszcze żeby choć co robił ten sąd. Józef Wojciak z Niebylca skarżył żyda Horosica za ciężką zniewagę; już minęło pół roku, a sąd w Strzyżowie ani pozwu jeszcze nie dał. Ksiądz pleban z Niebylca skarżył Józefa Machosisa za kradzież pszenicy, już minęło 3 miesiące, nie ma nic, a chłop się śmieje. Regina Delikat z Jawornika skarżyła Józefa Delikata za to, co ją na własnym jej ogrodzie ciężko pobił, jak *visum repertum* świadczy, minął już rok, nie ma nic. Józef przyszedł Olenie kraść śliwy, a ona mu nie dała, przeto ją pobił. Skarżyła i do Strzyżowa i do Rzeszowa i do Krakowa, i nic nie ma. A rzeszowski sąd krajowy najlepiej jej odpisał. Według §fu tam któregoś uchwalono śledztwo wstrzymać. Ciężko pobita, chorowała dwa miesiące, nic nie wyskarżyła. i teraz znosi urągowisko jeszcze. Tutejszy ksiądz pleban może to udowodnić, jak wiem pewnie, gdy tylko Wys. sejm zażąda. Ludzie wolą już teraz nie skarżyć się, bo złe tryumf odnosi. Na p. Franciszka Wilarza z Niebylca na publicznej drodze napadło dwóch chłopów, zbili go okropnie, rękę mu złamali, za to, że szedł na robotę rymarską, a ci dwaj także rymarzami są, mówiąc doń: Ty nam będziesz robotę odbierał, i zaczęli go bić. Tenże Wilarz nawet nie chciał pójść skarżyć, mówiąc, że nie ma pieniędzy.

Jeżeli kto drugiego okradnie, to się czasem trafia, że się godzą ze złodziejem, a skarżyć się nie chodzą. jak jedna kobieta w Konieczkowej pół złodziejowi opuściła a pół tylko od niego żądała, tj. prosiła. Przódy nam było złe pod obuchem pańszczyzny, a teraz nam jeszcze sto razy gorzej pod obuchem złodziejów, którzy nam wykradają z pola, ze stajni, z komory. Jedna kobieta Horodecka w Konieczkowej mając kilka krajcarów tak się boi złodziei, że ciągle na stryszku spi z pieniądzmi, aby jej nie okradli, a i tak dwa razy w roku już do niej szturmowali, tylko na krzyk wielki odeszli. Gdy komu konie ukradną, to ten już nigdy nic nie dorobi, zawsze będzie biedny i ztąd upadek pochodzi. Ja żebym się Boga nie bał, tobym zaraz poszedł na złodzieja, bo bym nic nie robił, jadłbym dobrze, lepiej jak teraz, i w kryminale na spacer bym chodził, miałbym lepszą pościel.

Za 10 lat lub 20, to wszyscy będą złodziejami, jeżeli nie będą, to tylko religijnemu uczuciu trza będzie podziękować, bo sądy są najniezdolniejsze. Boże zachowaj nas od tych teraźniejszych sądów, żydom tylko umią sprawy robić. Sto razy lepiej było, jak był dobry sumienny mandatarjusz, aniżeli teraz. Za dobrymi mandatarjuszami podpisze się każdy chłop i każdy wójt w Niebyleckiej parafii, a gdzieindziej to nie wiem. bom tam nie chodził. Panowie tylko przy zielonych stolikach myślą, że teraz lepiej, bo nic o naszej nędzy nie wiedzą, nie widzą naszych łez, jak człek musi ostatnie prosie sprzedać na stemple i tyle czasu zmitrężyć i tak nic nie zrobi, pisarzów, adwokatów szukać i każdemu się nisko kłaniaj a opłacaj się im dobrze. Chociaż podatki są wielkie, to przecież nas tyle nie trapią, bo już się wie, że się dać musi, a tu i dawaj i chodź bez ustannie a jeszcze nic nie ma z tego. Podatki nam tyle nie dojmują, co sądy. Np. pisarz napisze nieformalnie, to sąd nic nie zrobi i nawet nie odpowiedzą, a tu człowiek czeka i czeka jak głupi. A potem drugiego szukaj. A największym wzorem opieszałości jest sąd w Strzyżowie. Bóg na nas karę zesłał egipską.

Wielmożny panie zmiłuj się nad nami i przeczytaj to podanie Wysokiemu sejmowi, aby głosował za sądami przysięgłych lub pokoju.

Wysoka Rada w Wiedniu głos wniosła i uchwaliła zaprowadzić ślnby cywilne, a nikt ich nie potrzebuje, patrzcie wszyscy, co oczy macie, co żywi jesteście, nikt nie zawierał takich ślubów, nikt ich nie chciał, a sądownictwo nie zmieniła, co nas najboleśniej dotyka, najstraszniej nasze serce rani. O jeżeli Wysoki sejm nie wysłucha nas, na co byśmy się wszyscy jak wyżej powiedziano podpisali i nie uchwali, aby jak najprędzej nastały sądy przysięgłych, to zawołany sejm nam nic nie pomoże, Boże pozwól nam cierpliwie znosić jarzmo sądów. Amen.

Sprawozdawca dodaje, iż petycja ta jest najlepszą odpowiedzią dla Laskosza, który nie chce samorządu, lecz sejm nie będzie mógł temu zaradzić, dopóki nie będzie kompetentnym do ustanowienia sądów przysięgłych i sądów pokoju, tj. dopóki nie będziemy mieć samorządu.

Komisja wnosi, odstąpić petycję tę c. k. namiestnictwu do należytego użytku i właściwego postępowania.

Laskosz stając w obronie swego wstrętu przeciw samorządowi, zarzuca, iż w urzędach niema Niemców lecz tylko Polacy, a on cesarskim rządem nie będzie gardzić dlatego, że ktoś tam popisał głupstwa o śliwkach! Sprawozdawca odpowiada, że tu nie chodzi o Niemców ani o Polaków, ani też o rząd, ale o złe urządzenie sądownictwa, które tylko z nadaniem samorządu usunięte być może.

Wniosek komisji uchwalono.

Szulim Samuely i Mendrochowicz, ażeby przy wywozie świec stearynowych z miast zamkniętych, zwracany był podatek konsumcyjny od przywozu łoju w tych miastach pobierany.

Uchwalono odstąpić c. k namiestnictwu do słusznego uwzględnienia na drodze właściwej.

Wydział powiatowy Lisko użala się na rozporządzenie c. k. namiestnictwa z powodu sposobu wyśledzania cen zboża dla przyszłego katastru. Uchwalono odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby zażalenie to odesłać do komisji krajowej, celem przeprowadzenia ustawy z 24. maja r. b. ustanowić się mającej.

Rada powiatowa Nowy Sącz wytyka niedostateczności w nowych czynnościach katastralnych, i prosi o zatamowanie tychże.

Sprawozdawca interpeluje w tym względzie komisarza rządowego, i spodziewa się odpowiedzi jutro.

Komisja wnosi, petycję te odstąpić Wydziałowi krajowemu, celem odesłania do komisji krajowej. — Uchwalono.

Hubicki w imieniu komisji wodnej, donosi, iż takowa przedłożenia rządowego o ustawie wodnej załatwić nie mogła już dla tego samego, że tłumaczenie było tak lichem, iż się najprzód o zrozumiałe tłumaczenie musiano postarać, następnie, iż tak ważny przedmiot wymaga wyczerpującej pracy i dłuższego czasu.

Na wniosek komisji uchwalono przedłożenie to odesłać do Wydziału krajowego, celem przedłożenia dotyczącej ustawy na przyszłej kadencji sejmowej.

Następnie referuje Skrzyński: Rada powiatowa Jaworów o wybudowanie drogi z Jaworowa do Sądowej Wiszni.

Uchwalono odesłać do Wydziału krajowego, celem stosownego załatwienia.

Rada powiatowa Lisko o ułatwienie nabywania soli bydlęcej.

Uchwalono odesłać do Wydziału krajowego, ażeby starał się wyjednać nabywanie soli dla całego kraju po cenach zniżonych.

Poseł Sapruka o wydawanie świadectw dla koni przez gospodarzy dla zabezpieczenia własności. Z powodu, iż to postępowanie utrudniałoby handel, a nie przeszkadzałoby wcale kradzieży, na wniosek komisji uchwalono przejść do porządku dziennego.

Poczem przystąpiono do wyboru komisji stałej hipotecznej. Na 101 głosujących wybrani zostali: Ławrowski 95, Pfeifer 82, Boczkowski 79, Haller 65, Gniewosz 51.

Boczkowski dla zdrowia zachwianego i z powodu pobytu w Krakowie, wybór składa.

W miejsce jego wybrano Kabata (48), który również uchyla się dla mnogości zajęć.

Wybrano ostatecznie Czemeryńskiego 64 głosami na 85 głosujących.

Do stałej komisji propinacyjnej zostali wybrani na 101 głosujących: Krzeczunowicz 82, Kamiński 77, Badeni 59, Gnoiński 53.

Ze ściślejszego wyboru między Skrzyńskim a Wężykiem, wyszedł Skrzyński.

Tyszkowski poleca swój projekt nowo wybranej komisji propinacyjnej, który wszakże poczekać musi sankcjonowania ustawy, ustanawiającej komisje stałe.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9. Przyszłe a zarazem ostatnie dzisiaj o godzinie 10.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym do ustawy, określającej kompetencję władz przy komasacji gruntów.
2. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o seminarjach nauczycielskich.
3. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku Wolnego względem zniżenia podatku spadkowego.
4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Kronika.

— **Przypominamy**, że dnia 22. b. m. to jest od poniedziałku za tydzień, zaczną się odczyty publiczne dla kobiet, urządzone staraniem lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, które jak w roku przeszłym odbywać się będą w sali ratuszowej.

— **Unia Lubelska** Matejki wystawiona obecnie w Wiedniu, jest właśnie przedmiotem recenzyj dzienników wiedeńskich. Po tysiącznych uwagach pp. recenzentów wiedeńskich słusznych i niesłusznych, a niekiedy wręcz sobie przeciwnych, następuje zwykle pełne uznanie talentu Matejki, tego artysty, jak powiada recenzent *N. fr. Pressy*, którego zaliczać się godzi do szeregu powołanych — i wybranych.

— **Wypadki miejscowe**. Dnia 8. bm. powiesił się w swojem pomieszkaniu Jan Nahaj, wyrobnik, 55 lat liczący ojciec dwojga dzieci. Przyczyną samobójstwa były, jak się zdaje, nieporozumienia domowe, ponieważ Nahaj był pijakiem nałogowym, a żona czyniła mu o to nieustannie wyrzuty.

— D. 10. bm. wieczorem uwięziła policja człowieka, który sprzedawał kupcom izraelitom kobierzec wartości przeszło 50 złr. za 5 złr. i obudził tem ich podejrzenie. Nazajutrz rano spostrzeżono, iż ze stopni ołtarza Chrystusa Miłosiernego w katedrze zginął kobierzec, a to właśnie ten zakwestjonowany przez policję.

— **Polacy za granicą**. Donoszą, że szkoła sztuk i rzemiosł przy uniwersytecie w Gandawie przyznała między innymi stopnie inżynierów następującym Polakom: z I. odznaczeniem Stanisławowi Szuchowi z Warszawy; z II. odznaczeniem Braunowi z Warszawy; stopień inżyniera Warneckiemu z Lublina, Awendykowi z Kamieńca i Godziembie z Żytomierza.

— **Dla rodziny nieszczęśliwej obłąkanej** złożyły w administracji *Gazety Narodowej* panie: A. B. 3 złr. i K. W. 5 złr.

Oświęcim dnia 10. listopada. Na targu dzisiejszym było 750 wołów. Płacono za sztukę 575funt. 164 złr., 525funt. 145 złr., 475funt. 126 złr. 50 ct. — co podług rachunku wiedeńskiego za 100 funtów wagi wynosi 30 złr. 50 ct. do 32 złr. — Pozostało niesprzedanych 80 sztuk.

W. Woliński, weterynarz.

40. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie 10¾. Po przyjęciu protokołu z wczorajszego posiedzenia, sekretarz, hr. Tarnowski, odczytuje petycję Rady powiatowej Sokala, o uznanie drogi z Lubyczy do Sokala za drogę krajową.

Poseł Jabłonowski wnosi do namiestnictwa interpelację na piśmie o środkach, jakie władze polityczne zamyślają przedsięwziąć, w celu poskromienia ciągłych kradzieży koni w okolicach Buczacza, i wymaga zarazem, aby pozwolono było tamtejszym obywatelom urządzić komisarjat bezpieczeństwa, któryby specjalnie się zajął obmyśleniem środków, zapobiegających podobnym wypadkom.

Komisarz rządowy, pan Pauli, nie uznaje potrzeby zaprowadzenia projektowanego komisarjatu bezpieczeństwa. Władze polityczne spełniają swój obowiązek. Na 18 wypadków kradzieży koni, organa rządowe odnalazły już 12 koni, a 9 złodziejów oddały do więzienia. Bylo obywatele więcej dbali o swoje dobro i więcej byli czujnymi w strzeżeniu takowego — to kradzież wkrótce zostanie wykorzenioną. Zresztą starosta buczacki wydał już okólnik do gmin i obszarów wiejskich, wzywający wiejską policję tameczną do podwojenia gorliwości.

Następnie komisarz rządowy odpowiadał na interpelację posła Szujskiego co do dóbr Barczyce, należących niegdyś do funduszu duchownego a obecnie przez ministerjum finansów sprzedanych. Sprawa o zwrot Barczyc fundnszowi religijnemu, jeszcze nieskończona. Należy jednak mieć nadzieję, że w razie, gdy pretensje duchownych okażą się uzasadnionemi, rząd pospieszy natychmiast z zadośćuczynieniem.

Wajgel odczytuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu rządowem, tyczącem się ustawy, oznaczającej kompetencję władz (odnośnie do ustawy z d. 6. lutego 1869 r.), orzec mających, czy przez zamianę gruntów ulepszy się stan gospodarstwa rolnego — oraz stawia wniosek tejże komisji o przeprowadzenie ogólnej i obowiązkowej komasacji gruntów w całym kraju. Ustawa została przyjętą z bardzo nieznaczną poprawką p. Grossa; co się zaś tyczy wniosku komisji o przeprowadzenie ogólnej komasacji, to ten napotkał na dość silny opór (ze strony większych posiadaczy, z bardzo małym wyjątkiem), którego to oporu przedstawicielem okazał się poseł Grocholski. Poseł Grocholski motywuje wystąpienie swe przeciw przymusowej zamianie, tem, jakoby zamiana taka tylko rozdrażnić mogła rany i niesnaski w społeczeństwie naszem. Sprawozdawca Wajgel zbija podobne zapatrywanie się, dowodzi konieczności przymusowej zamiany, na poparcie czego przytacza liczne w tym względzie petycje Rad powiatowych, i nareszcie oddany pod głosowanie wniosek komisji zostaje przyjęty (prawie wszyscy włościanie go poparli), wniosek zaś p. Grocholskiego upadł.

Godz. 12. Posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

Wykazaliśmy wczoraj, iż sprawozdawca *Gazety Narodowej* napisał prawdę, iż ks. A. Sapieha przemawiał przeciw poprawce Kowalskiego do §. 14., ażeby nauka języka ruskiego była obowiązkową dla wszystkich uczniów w oddziale handlowym szkoły technicznej, a *Dziennik Polski* z przewrotności poparł przeciwne swe twierdzenie niedorzecznym z ograniczoności pochodzącym błędem *Dzien. Lwowskiego* co do tej poprawki.

Na to w następujący wykrętny sposób odpowiada *Dziennik Polski*:

„Dowiadujemy się z wczorajszego numeru *Gazety Narodowej*, że *Dziennik Polski* jest „przewrotnym“, a *Dziennik Lwowski* „ograniczonym“, ponieważ jeden i drugi ośmielił się donieść, że poseł złoczowski nie wiedział o istnieniu terminologii technicznej w języku polskim i kładł ten ostatni na równi z językiem p. Ławrowskiego, (I to nieprawda!) póki mu p. Wild na podstawie księgarskich swoich doświadczeń nie wytłumaczył, jak mylnem jest jego mniemanie“.

Takiej to przewrotności dopuszcza się *Dziennik Polski* codziennie w swojej polemice. Eskamotuje dwie sprawy, zupełnie różniące się między sobą, ażeby niby dowieść, że on miał słuszność.

Dnia 11. bm. była w Peszcie u ministra spraw wewnętrznych, Rajnera, deputacja Sasów węgierskich z domaganiem się uszanowania dla ich praw i zapewnieniem lojalności dla rządu węgierskiego.

Do Paryża miała już przyjść urzędowa wiadomość, że sułtan nie pojedzie na otwarcie kanału Suezkiego.

W kwestji turecko-egipskiej miały się w ostatnim czasie zgodzić gabinety Francji i Anglii na zalecanie obu stronom spornym jak największego umiarkowania. W tym duchu ma także wpływać hr. Beust imieniem Austrji na Wysoką Portę.

Gazette de France ogłasza list pasterski biskupa orleańskiego, mnsgn. Dupanloup, w którym tenże powiada: „Pokój w prawdzie, pokój w miłości chrześciańskiej, oto jest dzieło soboru“. List wymierzony jest przeciw twierdzeniu, jakoby sobór dążył do rozdwojenia między religią a społeczeństwem, między kościołem a ojczyzną.

Rappel donosi, iż Beaumont, Flourens, Gambon i Rochefort udali się do Londynu, ażeby zaprosić Ledru-Rollina do Paryża. Carnot nie przyjął kandydatury w Paryżu, przyjął ją zaś Poyyer-Quertier.

Z Florencji donosi telegram z dnia 12. b. m., że król podpisuje już naglejsze akta urzędowe.

Żona następcy tronu włoskiego, księżna Małgorzata, dnia 12. bm. w Neapolu powiła syna.

W Madrycie sądy wojskowe skazały deputowanych Caimo i Suner na śmierć, innych na wygnanie i więzienie za udział w powstaniu.

Berlińska *Bank und Handels Ztg.* dowiaduje się z Rzymu, że pogłoska, jakoby papież prosił rządu francuskiego o okupację Rzymu, złożoną z 5000 żołnierzy francuskich w czasie odbywania się soboru, na co Francja przystać miała, jest zupełnie nieprawdziwą, jak zapewnia sama ambasada francuska w Rzymie.

Książę Hohenzollern i książę rumuński mieli się dnia 11. bm. zjechać w Koblencji z królową pruską. Ślub księcia Karola odbędzie się dnia 15. bm. w Neuwied.

Od Jezupola aż do Suczawy spadł tak wielki śnieg i zawiał kolej żelazną, że tylko ze Lwowa do Jezupola kursować będą pociągi, dopokąd śnieg nie będzie usunięty.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Drezno dnia 13. listopada. Sejm przyjął wniosek, ażeby rząd wpłynął na zniesienie kary smierci i na zniesienie kary utraty szlachectwa w ustawie karnej Związku północnego.

Kotar d. 12. listopada. Bardzo prawdopodobnem jest, że górskie sioła koło Castelnuovo i Ubli (które sioła powstały) poddadzą się i dobrowolnie wydadzą broń. Już rozpoczęto układy z starszyzną tych siół. Zdaje się, że Krywoście będzie musiało być orężem podbite.

Berlin d. 13. listopada. Izba posłów przyjęła przy ostatecznych naradach wniosek Eberty'ego, ażeby wprowadzić sądy przysięgłych i przy politycznych zbrodniach i przestępstwach, jak i przy prasowych.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik

we Lwowie dnia 12. listopada

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	233	25	235	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	193	50	194	75
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	89	75	90	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	25	79	25
Banku hypot. galic. 6%	88	35	89	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	40	72	90
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleondor	9	84	9	94
Półimperjał rosyjski	10	00	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	123	00

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr.	Na gotowe do ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	75	5	00
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	75	5	50
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	14	00	14	25
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	6	00	6	30
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Kursa z dnia 12. listopada 1869,

godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 78.50. Akcje banku anglo-austr. 223.—. Anglo węg. 80.50. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej siedmiogrodzka 160.50. Kolej południowa 245.75. Kolej alföldzka 162.50. Kolej państwowa 376.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.50. Kolej węg. półn.-wsch. 154.75. Kolej północna 206.50. Kolej Rudolfa 160.—. Kolej węg. wschodnia 82.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.20. Losy 1864 r. 117.25. Kolej Nadcisańska 239.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 12. listopada 1869,

godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.30. Akcje kredytowe 30.50. Akcje banku anglo-austrjackiego 222.50. Bank obrotowy 107.75. Akcje Karola Ludwika 235.—. Kolej południowa 246.—. Franko-austr. 90.50. Akcje banku bud. 49.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 60.—. Kolej Elżbiety 182.—. Losy 1860 r. 93.30. Napoleondor 9.89. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 71.37. Lombardy 500. Amerykańskie obligi 94 1/8.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75 3/8. Akcje kredytowe 126 1/8. Lombardy 134 7/8. Galicyjska kolej 96 1/4. Rumuńska 71 1/8. Kolej państwowa 206 1/8. Na Wiedeń 82 /8. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 82. Żyto 60. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 250. Koniczyna —.—.

Kolej wschodnia.

Waliza skórzana dobrej roboty petersburgskiej jest do nabycia w najtańszej cenie. Bliższa wiadmość w gmachu teatralnym Nr. 35 na drugiem piętrze. 3340 1–1

Pomoc dla wszystkich

cierpiących na piersi.

Dr. Duroget meksykańska Herbata balsamiczna,

niezawodny środek przeciw cierpieniom płucowym i szyi.

O skuteczności tej herbaty tak pisze pan Józef Dedial z Lüdenscheid pod dniem 19. listopada 1869:

Ponieważ pańska herbata wielką mi ulgę zrobiła, proszę mi przysłać jeszcze 2 pakieciki.

Skład tej herbaty znajduje się we Lwowie w aptece A. Berlinera. Cena za pudełko 2 zł. 3309 1–3

Odebrałem po dzień dzisiejszy 22 listy z prośbą o poparcie podań na posadę pisarza przy Radzie powiatowej w Rzeszowie.

Mam zaszczyt odpowiedzieć niniejszem, że będąc obecnie z powodu zajęć moich sejmowych i wyboru do Rady państwa, w niemożności brania czynnego udziału w pracach tejże Rady, winienem wybór urzędników tym **wyłącznie** zostawić, którzy z poświęceniem i gorliwością wypełniają obowiązki ze stanowiskiem przewodniczącego i członków wydziału Rady powiatowej Rzeszowskiej, połączone.

Lwów d. 12. października 1869.

Ludwik Wodzicki.

Koce na konie,

Szczotki do kadzi

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

3120 we Lwowie. 7–8

Premier salon de conversation française et anglaise. Aussi des leçons privées par un professeur qui a acquis en France et en Angleterre une telle méthode qu'on peut apprendre l'anglais en 4 mois. Rue haute des Arméniens 144. 3339 1–3

Główna wygrana

250.000 złr.,

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1. grudnia 1869.

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej **c. k. austr.** pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 129 milionów 983 000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd., 165 złr. w. a. jako najniższa wygrana na każden wyciągnięty los.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną **200.000** złr. pozyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przysyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie. Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego. 3321 2–6

J. Breycha

we Frankfurcie am Main Grosse Friedbergstrasse 41.

Słynne z wystawy paryzkiej z roku 1867 (przeciw kaszlom i katarom)

PASTYLKI

z miodu pirenejskiego

3338 pakiet po 25 cnt. w. a. 1–2

Miód pirenejski biały

słoik po 1 złr. w. a.

Nougat de Tunis

sztuka po 10 cnt. w. a.

Utrzymują na składzie i polecają

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI

we Lwowie, w Rynku pod l. 161.

Na sprzedaż.

Część Jaśnisk i Rokitny

w dawnym obwodzie Lwowskim dwie mile ode Lwowa położone, do probostwa Żółkiewskiego należące, mające gruntu ornego 120 morgów, łąk w dobrym gatunku 20 morgów, lasku dębowego z krzakami 15 morgów z potrzebnemi budynkami i propinacją, 2 karczem w Jaśniskach, jednej we wsi, drugiej na trakcie Magierowskim, a trzeciej w Rokitnie, są za zezwoleniem Wysokich władz z wolnej ręki do sprzedania. — Wchodzić w kupno zaraz można z umocowanym do tego plebanem Żółkiewskim obrządku łacińskiego w Żółkwi. 3333 2-3

J. KÜHMAYER

przy placu Marjackim l. 361

sprzedaje i na zamówienia odsela;

w najpiękniejszym wyborze: 3287 3–3

Płaszcze damskie od zł. 12 i wyżej

Pokrycia na futra „ „ 25 i wyżej

tudzież prawdziwe angielskie i francuzkie szale i chustki od zł. 8 aż do 150 złr.

Do Głównego

SKŁADU

TOWARÓW KOMISOWYCH

przy placu Marjackim, w domu ks. Ponińskiego (dawniej Gromadzińskich) l. **342** m.

nadeszły świeże zapasy płócien

mianowicie

web rumburgskich, holenderskich i irlandzkich.

bielizny stołowej

ręczników, dymek, piki, koszul męzkich i damskich, przodów do tychże, perkalów, zonesów, chustek do nosa, pończoch i szkarpetek, dywanów odpasowanych i łokciowych, pikowych i wełnianych kołder, firanek, kap na łóżka i stoły, prawdziwe amerykańskie ceraty, materje na obicie mebli, deszczochronów, najnowszych kołnierzyków, krawatek i szalików.

Na porę jesienną i zimową.

Plaidy, chustki, szale i szaliki, koszule flanelowe, kaftaniki, spodnie, pańczochy i szkarpetki, pończochy do polowania, spodnice wełniane, barchany i flanele.

Wielki wybór kocyków, także chustek wełnianych i jedwabnych na szyję (Cachnez) szelek i wiele innych artykułów.

Wszystkie towary po jak najniższych i stałych cenach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się jak najspieszniej i najakuratniej. 3277 4–6

Dr. Erazm Łobaczewski

adwokat krajowy.

dawniej w Sanoku obecnie w Przemyślu przeniósł mieszkanie swoje w rynek do kamienicy p. Tygra tam gdzie na dole księgarnia, na I. piętro. 3320 2–3

W księgarni J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu, wyszły i są do nabycia u **K. WILDA** we Lwowie i Samborze

3341 1–3

1. **Cegielski. Nauka poezji** 4. wydanie pomnożone i uzupełnione przez Dr. Nehringa 60 arkuszy druku, cena 3.80
2. **Cegielski Teorja poezji** i rodzajów jej 1.27
3. **Historja starożytna** przez Berwińskiego 12 arkuszy druku . . —.95
4. **Jerzykowski.** Zadania do tłumaczenia z polskiego na łacińskie oddział 2. . . . . 1.27
5. **Dzieje polskie porozbiorowe** od 1796—1834 . . . . 5. 7
6. **Łukaszewicz. Opis historyczno-statystyczny** powiatu Krotoszyńskiego 1. obwód Kobyliński 30 ark. druku 8ka wielka . 4.75
7. **Dzieje narodu polskiego** dla młodzieży polskiej przez Chociszewskiego . . . . —.48
8. Siemieński Łucjan. Rozstrząsania i poglądy literackie. 1.90
9. Wkrótce wyjdzie **W. Pola, Rok myśliwca** z rysunkami J. Korsaka, (Edycja przepyszna) 7.60

Nauka żywienia zwierząt gospodarskich według zasad Grouvena.

Tłomaczenie polskie.

Na liczne zapytania i zgłaszania się do mnie o powyższe dzieło, oznajmiam, że trzy miesiące temu rozesłałem po kilkadziesiąt egzemplarzy do wszystkich przewodniczącyah oddziałów gospodarczych, oraz do komitetu Towarzystwa gospodarskiego Krakowskiego i Lwowskiego.

3215 4–5 *Wodzicki.*

Przewodniczący oddziału gosp. Złoczowsko-Przemysłańskiego.

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej

Liebig's Extract of Meat Company,

którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 3043 72–?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dobra do sprzedania

pola ornego podolskiej gleby 500, łąk 200, paswisk 100, lasu 400 morgów, budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie, dochód z propinacji, młynów i stawu rocznie 1500 złr. — Bliższą wiadomość udziela

Adwokat dr. J. Męciński.

który przeprowadził się z kancelarją z domu K. Lewickiego przy Dykasterjalnej ulicy do kamienicy Kapitulnej przy ulicy Halickiej pod l. d. 20 i 21 m. 3313 2–3

NIEŻYT **grypy, katary, zapalenie piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków sosny morskiej.

W Paryżu w aptece **pana Blayn,** ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kullaka 3131 3–16

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, iż aby umożebnić rozpowszechnienie tapetowania pokoi w najprostszych pomieszkaniach, nadeszły świeżo do

SKŁADU FABRYCZNEGO

PRAGSKICH TAPET

w domu Wgo Stillera przy ulicy Halickiej

OBICIA POKOJOWE

w wartości od 6 złr. w. a. wraz z robotą tapicerską na pokój 12 stóp w kwadrat a 8 stóp wysokości mający, gwarantując za robotę i w zimie uskutecznianą — lat 5.

Również nadeszły i **Firanki tiulowe** prawdziwe angielskie i francuskie najświeższych deseni, para pasowych do okna długości $3^1/_2$ Yardów angielskich mająca.

Począwszy od 4 złr. 50 cnt. w. a. 3337 1–?

Zamawiający większą ilość, otrzymują rabat.

Jakób Kronfeld,

Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,

poleca względom Szanownej Publiczności swój **przy ulicy Pojezuickiej pod l. $172^1/_2$ naprzeciw domu Karnickich,**

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 3180 5–12

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Handel galanteryjny

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie

poleca wielki skład komisyjny prawdziwej karawanowej

HERBATY

z c. k. nadwornego handlu herbaty

Piotra Hoffera w Wiedniu.

Najprzedniejsze gatunki prawdziwej karawanowej herbaty znajdują się na składzie w orygiualnych pakietach 3242 3–10

po 3, 4, 4.50, 5, 6, złr. w. a.

ZAWIADAMIAMY

niniejszem, że powierzyliśmy reprezentację domu naszego dla **Galicji, Bukowiny i Podola** wyłącznie domowi handlowemu

S. WARTALSKI

we Lwowie ulica Sykstuska Nr. 118.

S. THADÉE et CIE.

w Bordeaux i Dijon.

Powołując się na powyższe ogłoszenie przyjmuję zamówienia na **wina francuzkie** białe i czerwone, **wina burgundzkie, hiszpańskie** jak **Xeres, Porto, Madeira, Likiery** bordoskie i Martyniki, **Rum, Cognac** i t. p. z powyższego domu pochodzące i ułatwiam **ekspedycję** takowych po zniżonych cenach frachtu.

S. Wartalski

Lwów ulica Sykstuska Nr. 118.

NB. Wina szampańskie pp. **Moet et Chandon** z Epernay na składzie po cenach hurtownych. 3325 2–6

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Kantor interesów giełdowych.

3021 15–?9 Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.

O. M. BRAUN

eskontuje i wypłaca wszelkie kupony, tudzież wypłaca kupony od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej płatne 1. listopada srebrem lub banknotami, o procent wyżej kursu dziennego; również kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju efekta i monety.

3138 13–13

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.